Rok XVI. Nr. 33. Środa 11 lutego 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 35 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Korjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Nowa afera bankowa w Sosnowcu.

Po Adlerach uciekli dorobkiewicze żydowscy Barankiewiczowie i Szczyczycki.

Ofiara szantażystów już w areszcie.

Przeciw międzynarodówce moskiewskiej

AMSTERDAM, 10.2 (PAT) Rada Generalna Międzynarodówki syndykalistycznej po obradach w sprawie stosunku między amsterdamską a moskiewską międzynarodówkami, przyjęła większością wniosek, według którego wszechrosyjski związek zawodowy ma być dopuszczony do międzynarodowego związku zawodowego w razie, jeżeli odnośny wniosek będzie postawiony. Równocześnie międzynarodowy związek zawodowy oświadcza gotowość odbycia konferencji z wszechrosyjskim związkiem zawodowym w Amsterdamie. W dyskusji, która poprzedziła tę uchwałę, przedstawiciel angielskich związków zawodowych oświadczył się stanowczo przeciwko konferencji światowej w sprawie fuzji obu międzynarodówek. Również i przedstawiciel niemieckich związków zawodowych wyraził silne wątpliwości przeciwko takiemu połączeniu.

Niepoprawni zaślepieńcy

GDAŃSK, 10.2 (A.W.) „Danziger Rundschau", chociaż narzeka na politykę senatu w sprawie konfliktu z Polską, jednakże wypowiada twierdzenie, że Liga Narodów rozstrzygnie sprawę sporną na korzyść Gdańska i twierdzi, że orzeczenie wysokiego komisarza właściwie już tę sprawę załatwiło. Pismo to następnie, nawiązując do opieki Ligi Narodów, występuje przeciwko senatowi za trudności, czynione w sprawie otrzymania obywatelstwa gdańskiego. Są osoby, które od kilku lat bezskutecznie czekają na rezultat podań w tym względzie.

Wypróbowane carskie metody.

PIOTROGROD, 10.2. (Tel. wł.) W tych dniach w dzielnicy wyborskiej wynikło starcie pomiędzy bezrobotnymi i policją, wzmocnioną przez oddziały wojska.

Bezrobotni szli z czerwonemi sztandarami przed gmach Gubispolkomu. Wybrana deputacja miała przedstawić prośbę o zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych i otwarcie komunalnych kuchni, gdy nagle milicja, stojąc przed gmachem Gubispolkomu, przerwała szeregi robotnicze. Tylne szeregi robotników chciały przerwać kordon milicji, lecz na pomoc przybyło wojsko, które zaczęło strzelać do bezrobotnych.

Padło mnóstwo rannych i zabitych.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, S. A. składa do dyspozycji komitetu szkolenia młodzieży w radjotechnice przy P. K. U. Sosnowiec 75 złotych, otrzymane od pana Jakóba Beltnera, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Targowej Nr. 4, do jej dyspozycji za samowolną manipulację z prądem elektrycznym.

Konkordat z Watykanem podpisany.

RZYM. 10.2. (PAT) Dziś o godzinie 7 wieczorem zostanie podpisany konkordat Polski z Watykanem

Marks premjerem pruskim.

BERLIN, 10.2. (P.A.T.) Pruskim prezydentem ministrów wybrany dzisiaj został przez Sejm, były kanclerz Rzeszy Marks.

BERLIN, 10.11, (Pat). Komentując wybór d-ra Marksa na stanowisko prezydenta ministrów pruskich, „Vossische Zeitung" donosi, że w obradach sejmu pruskiego nastąpi obecnie przerwa tygodniowa celem dania możności Marksowi utworzenia gabinetu. Nowy gabinet pruski składać się będzie z przedstawicieli centrum i demokratów. Socjal demokraci będą reprezentowani tylko przez ministra spraw wewnętrznych Severinga, który pozostanie w gabinecie Marksa tytułem fachowca. W ten sposób Marks ma nadzieję uzyskania dla gabinetu współpracy „Wirtschaftspartei", która jest zasadniczo przeciwna współpracy z socjalistami. W przyszłym tygodniu nowy gabinet złoży deklarację rządową, po której zażąda od sejmu udzielenia votum zaufania.

Prasa nacjonalistyczna przyjęła nieżyczliwie wybór Marksa. „Lokal Anzeiger" pisze, że Marks powtórzy w sejmie pruskim swój nieudany eksperyment tworzenia rządu Rzeszy, opartego na koalicji lewicowej. Ponieważ kombinacja ta, pisze „Lokal Anzeiger", nie udała się w Reichstagu, należy przypuszczać, że nie uda się ona również w sejmie pruskim. Nacjonalistyczny „Der Tag" pisze, że gabinet Marksa będzie bardzo krótkotrwały.

Spadek korony czeskiej.

WIEDEN, 10.2. (tel wł.) „Allgemeine Zeitung" w telegramie z Pragi podaje p. t. „Niepewny los korony czeskiej", że kupcy czescy w przewidywaniu spadku czeskiej korony poczynili znaczne zakupy na kredyt, wobec czego liczni sprzedawcy zawierają kupna wyłącznie w obcej walucie. „Allgemeine Zeitung" podaje jako przyczynę osłabienia korony czeskiej, wiadomość o mającem nastąpić trzeciem ostemplowaniu korony czeskiej.

Katastrofa okrętowa.

NOWY JORK, 10.2 (PAT) Okręt pasażerski Express ze Szkocji zderzył się z okrętem przewozowym „Scottsburg". Expres wczoraj rano opuścił port nowojorski, płynąc z pasażerami w kierunku morza śródziemnego. Zderzenie nastąpiło wskutek gęstej mgły zalegającej morze. Express doznawszy nieznacznych uszkodzeń w tylnej części kadłubu, puścił się w dalszą podróż. Statek przewozowy „Scottsburg" uległ znacznemu uszkodzeniu. Panująca mgła spowodowała również wiele innych wypadków.

Spór sowiecko-rumuński nad Dniestrem.

Paryż, dnia 8 lutego.

Wychodząca „Russkaja Gazieta" komunikuje, iż przed kilkoma dniami w Bukareszcie odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla Ferdynanda. Posiedzenie wysłuchało sprawozdania ministra wojny gen. Wojtojano o sytuacji nad Dniestrem.

Minister miał zakomunikować, że zarządzenia sowieckie na lewem brzegu Dniestru, koncentracja wojsk w gubernjach Podolskiej i Chersońskiej a także w Odessie zmusza Rumunję do gotowości ewentualnej obrony zbrojnej Besarabji.

Miano powziąć uchwałę o wzmocnieniu wojsk rumuńskich w Bessarabji o dalsze 4 dywizje i założyć park awiacyjny w Kiszyniowie. Miano również rozszerzyć prawa wyższego dowództwa w Kiszyniowie.

Minister spraw zagranicznych Duca, złożył sprawozdanie o stosunkach dyplomatycznych z S.S.S.R., wskazując, że dotychczasowe pleniarnarne pertraktacje w Paryżu miały przebieg zadawalniający. Po powrocie Krassina do Paryża rokowania te będą wznowione, jakkolwiek istnieją poszlaki, że warunki, stawiane przez rząd sowiecki, mają na widoku cele agitacyjne i mają świadczyć o niezłomności wymagań rządu sowieckiego w kwestjach terytorjalnych.

Duca wyraził zdanie, że w dzisiejszej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej rząd sowiecki prawdopodobnie nie zdecyduje się na otwarte wystąpienie zbrojne i że demonstracje wojenne mają na celu raczej oddziałanie na nastroje ludności bessarabskiej i na pozycję rządu rumuńskiego.

Echa śląskie.

Zaprzeczenie.

KATOWICE, 10.2. (Telefonem). Tutejszy „Polak" ogłasza oficjalny komunikat klubu parlamentarnego N. P. R., który zaprzecza, jakoby N. P. R. rokowała z posłem Korfantym i posłem Witosem o utworzeniu bloku większości w sejmie.

Policja wojewódzka.

KATOWICE, 10.2. (Telefonem). Komisja budżetowa Sejmu Śląskiego obradowała nad budżetem policji Wojewódzkiej. Przy tej sposobności dyskutowano nad poszczególnemi żądaniami kierowników policji: Wydatki na policję wojewódzką są przewidziane w wysokości 10 miljonów złotych. Ponieważ większość wydatków ma przypaść na nowe budowle, urządzenia biurowe i t. p., wyrażono na komisji życzenie, aby prace te były oddane górnośląskim rzemieślnikom.

Wojna domowa w Bolszewji.

WILNO, 10.II (Tel. wł.) Prasa sowiecka w Mińsku przynosi interesujące dane o walce, jaką stoczyła kawalerja bolszewicka z oddziałem powstańczym, który napadł w pierwszych dniach b. m. na miejscowości Krugieje i wymordował komunistyczną rodzinę Rakuszewa.

Jak pisze „Zwiezda", oddział kawalerji, ścigając bandę dopadł ją w miejscowości Michałowskie Hutory. Pomiędzy bandytami i kawalerją wywiązała się walka. Bandyci ostrzeliwali się i rzucali granaty. Kawalerja, nie mogąc zdobyć chaty, w której ukryli się bandyci, podpaliła zagrodę, a gdy zabudowanie spłonęło, znaleziono w zgliszczach dwa trupy.

Przywódca z częścią bandy zdołał ujść pościgu.

Zupełne niepowodzenie targów gdańskich.

GDAŃSK, 10.2 (A. W.) Zestawiając bilans zamkniętych wczoraj targów Gdańskich należy stwierdzić, że jedynemi poważniejszemi firmami, które w nich wzięły udział była stocznia gdańska i fabryka wagonów w Gdańsku. Poważniejsze firmy niemieckie nie miały żadnego interesu w wystawianiu na Targach. Nie było też wcale zagranicy. Czechosłowację reprezentował przedstawiciel jednej z firm czeskich z Sopot, wystawa szwedzka składała się jedynie z katalogów. Olbrzymi deficyt stał się nauką dla polityki senatu, który powinien był przewidzieć, co nastąpi po wywołaniu zatargu z Polską.

Konwencja w sprawie żeglugi powietrznej.

Dnia 5 stycznia uprawomocniła się w Polsce Konwencja w sprawie uregulowania Żeglugi Powietrznej, podpisana w Paryżu 13 października 1919 roku. W ten sposób nawiązane zostały normalne stosunki lotnicze między Polską a całym szeregiem państw sprzymierzonych. Celem konwencji jest umożliwienie przelotu wszelkiego rodzaju statków powietrznych, jak aeroplanów, hydroplanów, balonów, dirigeablów i t.p., mających przynależność państwową jednego z państw, kontraktujących nad terytorjum innych.

Stosownie do postanowień konwencji utworzona została w Paryżu komisja międzynarodowa Żeglugi Powietrznej, mająca na celu wykonanie różnych postanowień konwencji i współdziałanie w rozwoju lotnictwa międzynarodowego. Przez ratyfikację konwencji Polska otrzymała prawo delegowania do komisji międzynarodowej jednego przedstawiciela z prawem do jednego głosu. Przedstawicielem polskim mianowany został p. Jerzy Bogoryc Kurzeniecki, kierownik komitetu traszytowego ministerjum spraw zagranicznych.

Z posiedzenia Komisji.

Budżet M. Spr. Wewn. — Ustawa o lichwie wojennej. — Stosunki emigracyjne.

WARSZAWA, 10.2. (tel. wł.) W komisji budżetowej rozpatrywano budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Referent pos. Rusinek wskazał jako na rzecz najważniejszą utworzenie korpusu pogranicznego, dzięki czemu uzyskamy lepszą obsadę granicy, dlatego też nie kwestjonuje wniesionego przez rząd nowego całkowicie budżetu dla tego korpusu.

Budżet ten przekracza preliminarz o 20 miljonów. Brak jest statutów organizacji województw i starostów. Wskutek tego w Województwie Poznańskim jest urzędników 606, a w Woj. Nowogrodzkim 217. Minister Ratajski zajmował się w swoim przemówieniu przedewszystkiem stosunkami w Województwach wschodnich. Zaznaczył, że wydano rozporządzenie, przyznające województwom prawo weta. To jest celowe, to jest oparte także na pragmatyce służbowej.

W sprawie zgromadzeń poselskich minister nie wydał żadnego okólnika, ale polecił stosować przepisy ustawowe, z czego wynika, że ponieważ obecne ustawy nie przewidują żadnych przywilei dla posłów, dlatego też posłowie muszą się posługiwać pozwoleniami na odbywanie wieców, nawet przy drzwiach zamkniętych.

Co do ustawy o lichwie wojennej, to minister uważa, że tej ustawy skreślać nie należy.

Na komisji ochrony pracy odrzucono wniosek pos. Żuławskiego (P. P. S.), który domagał się wynagrodzenia za święta w czasie urlopu pracowników w przemyśle i handlu.

Ks. Symbor, rektor misji polskiej w Paryżu, mówił o stosunkach emigracyjnych pracowników polskich. We Francji w niektórych departamentach rolnicy polscy stanowią jedną trzecią ogółu ludności, gdzieniegdzie stanowią 68 proc., tak, że górnictwo we Francji po wojnie nie mogłoby istnieć bez robotnika polskiego. W przemyśle robotnik polski posiada dobre utrzymanie, w rolnictwie warunki są gorsze.

Moralna wartość robotnika polskiego spotyka się z wysokim uznaniem. Pracodawcy usuwają robotników innych narodowości, a zapełniają swoje przedsiębiorstwa robotnikami polskimi. Opieka duchowa i intelektualna jest zadawalająca. Stosunki pomiędzy polskimi, a francuskimi robotnikami są poprawne. Dzięki oszczędnościom robotników odesłano w roku minionym 200 miljonów.

Stan szkolnictwie jest niezadawalniający. Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi 30 tys., a brak jest personelu nauczycielskiego. Na to należy zwrócić uwagę przy zawieraniu nowej konwencji emigracyjnej z Francją.

Minister estoński Pusta o Polsce i Estonji.

WARSZAWA, 10.2. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wyjechał min. Pusta do Estonji. Minister estoński był podejmowany obiadem przez ministra Skrzyńskiego, a w południe przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że celem jego przyjazdu była rewizyta min. Skrzyńskiego, którego popyt w Estonji przyczynił się bardzo do zacieśnienia węzłów, łączących oba kraje i pozostawił jak najlepsze wspomnienie.

P. Pusta pragnąłby gorąco, żeby jego pobyt wywołał u nas żywe echo. Omawiając konferencję w Helsingforsie, ocenił b. optymistycznie jej rezultaty. Rolę Estonji minister sprecyzował w ten sposób, że ma ona podjąć na nowo pośrednictwo między Wschodem a resztą Europy.

Wszystkie zawierane traktaty handlowe opierają się na chęci wzajemnej współpracy. W najbliższym czasie Estonja przystąpi do zawarcia traktatu z Polską.

Estonja żywo interesuje się Polską i jej troskami i z podziwem patrzy na usiłowania Polski, dążące do podniesienia się i zajęcia należnego jej miejsca wśród mocarstw. Co do wewnętrznej sytuacji, to Estonja jest zdecydowana bronić swoich praw.

Wypadki 1 go grudnia skonsolidowały naród, który powołał gabinet koalicyjny. Przed kilku dniami uchwalono ustawę, nadającą mniejszościom narodowym szerokie prawa kulturalne. Sytuacja międzynarodowa dla Estonji jest zadawalająca, albowiem rośnie zainteresowanie i w państwach Europy i w Stanach Zjednoczonych i w Lidze Narodów, ktora uważa Estonję za jeden z czynników pokoju w Europie. Estonja nie ma zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy rosyjskie, ale zachowuje względem narodu rosyjskiego pełną życzliwość.

O kredyty dla rolnictwa.

Przedstawiciele organizacji rolniczych u premjera.

WARSZAWA, 10.2. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów przyjął wczoraj przedstawicieli organizacji rolniczych, w imieniu których p. Wojewódzki, dyrektor Związku Banków rolniczych, mówił o kredytach krótkoterminowych i wyraził nadzieję, że po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej potrzeby rolników będą uwzględnione w szerszej, aniżeli dotychczas mierze, zwłaszcza w zakresie dyskonta bezpośrednich weksli rolników.

Premjer wyjaśnił, że kredyt udzielany jest przez rząd oficjalnie pod rozmaitemi postaciami. Zagadnienie kredytu stewnego z budżetu Ministerjum Rolnictwa jest niemożliwe. Na pomoc siewną pójdą fundusze ze środków obrotowych Ministerjum Skarbu.

Dyrekter Banku Polskiego Karpiński wspomniał, że jest rzeczą koniecznę wzmocnić podstawy finansowe organizacji rolniczych, których zdolność kredytowa jest obecnie bliska wyczerpania. Bank Polski, uwzględniając sprzedaż wytworów rolnych na weksle, zwiększył odpowiednio dyskonto, zadawalając się dwoma podpisami na przedstawionych wekslach.

O kredytach długoterminowych mówił dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Popławski i podniósł, że najtrudniejszym zagadnieniem jest spieniężanie listów zastawnych, emitowanych przez towarzystwa. Ponieważ obecnie listy nie mogą być spieniężane w kraju, tylko zagranicą muszą korzystać z gwarancji rządowych To pozwoli wytworzyć jeden typ listów zastawnych dla całego państwa.

Premjer zaznaczył, że nie ma żadnych zastrzeżeń co do żądań w dziedzinie kredytu długoterminowego. Dążąc do połączenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego należy stworzyć surogat, wspólną instytucją przez związanie jej z Bankiem Gospodarstwa, który będzie występował nazewnątrz wobec zagranicy.

Wreszcie Premjer zaznaczył, że po pomyślnym zakończeniu rokowań w sprawie pożyczki zagranicznej część listów zastawnych będzie kupiona przez rząd, żeby rolników zaopatrzyć w środki obrotowe na wiosnę i w ten sposób zapobiedz obniżeniu warsztatów pracy.

Żądania w dziedzinie podatków przedstawił sen. Stecki, który domagał się poddania rewizji stawek podatku gruntowego, oponował przeciw rozszerzeniu progresji, występował przeciwko stawkom podatku dochodowego w rolnictwie i żądał rewizji kontygentu podatku majątkowego.

Premjer oświadczył, że zadość uczyni tym żądaniom, które w części tylko zależą od rządu, w przeważnej zaś mierze od Sejmu. W roku bieżącym nie dokonano poważniejszych zmian w zakresie opodatkowania Co się tyczy podatku majątkowego, to rząd określi kwotę, którą rolnictwo będzie mogło zapłacić listami zastawnemi, umorzalnemi w przeciągu lat 16. Co się tyczy rozkładu ogólnej sumy podatku majątkowego pomiędzy rolnictwo a przemysł, to rząd zamierza rozkład ten poddać analizie i ewentualnej rewizji w celu przeprowadzenia równomiernego podziału.

O zdrowy pogląd.

LONDYN, 10.2 (PAT) „Daily Express" wypowiada sie przeciwko temu, aby Anglja miała się zaangażować w udzielaniu Francji i Belgji gwarancji przeciwko atakom niemieckim. W przeciwieństwie do tego „Morning Post" ogłasza artykuł marszałka Robertsa, który oświadcza, iż niemożliwem jest dojście do innej konkluzji, jak tylko, że przyszłość Anglji jest nierozerwalnie związana z przyszłością Francji, dla tych samych powodów, co i przed rokiem 1914.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 lutego.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18⅛
Funt — 24,88
Paryż — 27,89
Szwajcaria — 100,15
Włochy 21,54
Praga — 15,35
Wiedeń — 7.30⅛
Belgja — 26,57
Holandja — 209,30
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,00.
Pożyczka dolarowa — 3,70.
Pożyczka kolejowa — 8,80.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 8,00 Bank Handl. 7,50 Bank dla Handl. 1,20 Bank Zjedn. Bank Ziem. Pol. — Bank Małopolski 0,40 Bank Zachodni 2,75 Bank Przem. War. — Bank Handlowy Poz. 2,90 Bank Przem. Lwów 0,56 Bank Zw. Ziemian Bank Zw. Sp. Zarobk. 10,00 Bank Kredytowy — Borkowski 1,55 Cegielski 0,75 Cukier 4,70 Cerata 0,50 Czestocice 2,80 Cmielow 0,69 Chodorów 5,75 Czersk 0,85 Elektryczność — Fitzner 5,50 Firlej 0,55 Goslawice 2,45 Grodzisk — Haberbusch 8,60 Hurt — Jabłkowscy — Klucze 0,35 Kijewski 0,27 Korek — Konopie — Lilpop 0,99 Łazy 0,21 Majewski — Modrzejów 6,90 Michałów 0,60 Norblin 1,07 Nobel 2,70 Ostrowieckie 9,00 Orthwein — Ostrowite — Parowozy 0,80 Pocisk — Pol. Tow. Elektr. 0,18 Pustelnik 1,50 Polska Nafta — Pol. Przemysł Naftowy — Pol. Loyd — Puls 0,65 Rudzki 1,95 Rohn — Strem 9,00 Sole — Syndykat 2,80 Skory — Spiess 1,75 Siła i światło 0,46 Starachowice 2,56 Spirytus 4,10 Ursus 2,40 Unja — Węgiel 3,95 Wildt — Zawiercie 24,00 Zach. Tow. — Zieleniewski 13,60 Żegluga 0,26 Zgierz — Żyrardów 14,00.

Jak to nazwać?

Dzisiejszy zmniejszony o jedną kartkę numer „Iskry" zmusza nas do pewnych refleksji na temat świąt.

Jeżeli zaglądniemy do średniowiecznego kalendarza, zobaczymy, że w tych czasach odległych o pięć z górą wieków święcono w roku oprócz niedziel około 100 dni świątecznych. To świętowanie wypływało z ówczesnego światopoglądu, że człowiek najlepiej spodoba się Panu Bogu, jeżeli zamiast pracować i dbać o dobra doczesne, będzie spędzał czas na modlitwie i umartwianiu się.

W rozkwicie wielkiej pobożności wielu ludzi istotnie wówczas spędzało czas na modlitwie i praktykach religijnych, ale większość oddawała się zwyczajnemu nieróbstwu i bezbożnej gnuśności. Nic dziwnego, że wieki średnie cofnęły w tej atmosferze kulturę i dorobek ludzkości o kilka wieków wstecz i pogrążyły ludzkość w nędzy materjalnej i moralnej.

Przyszedł jednak okres odrodzenia, które poczęło się właśnie w gronie oświeconego kleru katolickiego. Ocknięto się z błędów zacofania i powiedziano sobie, że Pan Bóg stworzył po to człowieka, by nietylko modlił się lecz i pracował, by cieszył się życiem, danem mu przez Boga i dary boskie pomnażał i upiększał. Zakipiała praca, wzniosły się pracą rąk ludzkich wspaniałe świątynie Boże, a genjusz człowieka, będący iskrą bożą, wzniósł wiekopomne dzieła kultury i sztuki, wzmógł się dobrobyt ludzkości i ludzki dobytek pomnożył.

I w tym kierunku ludzkość dotąd idzie w tem przekonaniu, że praca jest najlepszą modlitwą. Dlatego to na przestrzeni wieków zreformowano kalendarze średniowieczne i ograniczając liczbę dni bezroboczych, pozostawiono tylko tyle, ile trzeba ich było zostawić dla zdrowia człowieka i odpoczynku.

W Polsce, bardzo przywiązanej do religji katolickiej, będącej fundamentem moralnym narodu, reformy w duchu nakazanej przez Boga pracy szły nieco powolniejszym krokiem a działo się tak nietyle wskutek nadmiaru pobożności, ile z powodu wrodzonej Polakowi gnuśności. I dlatego m. i. kraj nasz pozostawał zawsze w tyle w zakresie zamożności i postępu za innymi narodami.

Chcąc błędy dawne naprawić, obecny rząd niepodległej Polski ograniczył, począwszy od 1 stycznia b. r., na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego, ilość dni świątecznych, a rozporządzenie o tem ograniczeniu wydał sam Prezydent Rzeczypospolitej.

Pod pokrywką faryzeuszowskiej pobożności rozpoczęła się jednak tu i owdzie przeciw temu rozporządzeniu zacięta wojna. Podnosząc argument o rzekomej bezbożności rozporządzenia, zapomniano o tem, że przed rozporządzeniem rządu polskiego sam Papież, a więc głowa kościoła katolickiego, już dwa lata przedtem zniósł teraz dopiero skasowane w Polsce święta. Ale ludzka przekorność a często przewrotność nie znają granic.

W tym jednak wypadku można wybaczyć maluczkim ich kruchą filozofję tembardziej, że wielu z nich istotnie myśli kategorjami uczuciowemi. Wszak nowe prawo, zgodne z rozporządzeniem Papieża, znalazło po raz pierwszy zastosowanie dnia 2 lutego, w święto Matki Boskiej gromnicznej, które ma tak piękną i rzewną tradycję w Polsce. Może nawet, mimo wszystko, lepiej byłoby święto to zostawić w kalendarzu. No, ale stało się.

Przykro jest powiedzieć sobie, że społeczeństwo nasze, które przez sto lat nauczyło się stawać zawsze okoniem przeciwko narzucanym przez rządy zaborcze ukazom, metodę tę wskutek jakiegoś atawizmu społecznego przeniosło częściowo na grunt własnego państwa. A na przewrotność już zakrawa ten smutny objaw, że zasłaniając się po faryzeuszowsku argumentem pobożności, czynniki wywrotowe potrafiły rozbełtać zamęt i święte gromnice obrócić w pałki do rozbijania ładu społecznego i poniżania prawa.

Niestety tej wywrotowej agitacji ulegli również pod terorem i nasi pracownicy drukarscy i w dniu 2-go lutego nie przyszli do roboty, wskutek czego nie mogliśmy w dniu tym wydać naszego pisma. Do tego bezprawia i swywoli odnieśliśmy się jednak z dużą wyrozumiałością, pominęliśmy tę sprawę milczeniem i ani nam do głowy nie przyszło dochodzić na drodze prawnej wyrządzonych wydawnictwu strat.

Aliści spotkała nas ze strony „Związku Zawodowego Drukarzy" w Sosnowcu nowa niespodzianka. Oto z tej strony wystosowano do nas pismo o uregulowanie należności za ten dzień, dodając, ponieważ z „powodu zniesienia świąt drukarze powinni otrzymać rekompensatę za te święta, gdyż dotychczas otrzymywali zapłatę za wszystkie święta".

Dziwna logika! We wszystkich w Polsce miejscowościach pracowano dnia 2 b.m. w drukarniach i wszędzie ukazały się dzienniki — w Sosnowcu nie. A potem delegat Zaw. Związku Drukarzy pod dyktandem organizacji powiada:

— My chcemy pracować w te święta, które są zniesione, tylko chcemy zapłaty.

Rozumowanie zasadniczo słuszne, ale w tych okolicznościach brakuje mu sensu dlatego, ponieważ w poniedziałek dnia 2 b.m. nie pracowano w naszej drukarni.

Za co więc płacić?

Aliści postanowiliśmy spór załatwić kompromisowo bez uwłaczania prawu i zasadzie. Oświadczyliśmy przeto, że wytrącona naszym praco wnikom drukarskim za dzień 2 b.m. płacę oddamy, jako fundusz, przeznaczony na rzecz chorych drukarzy czy ich sierot, że funduszem tym będą rozporządzać sami nasi pracownicy drukarscy. W tem jednak miejscu, jak szydło z worka, wylazła odpowiedź:

— My chcemy, żeby każdy z nas dostał te pieniądze dla siebie, na swoją rękę...

Aha! Teraz łatwo zrozumieć ideowe pobudki strajku, jaki rozpoczął się wczoraj rano i trwał do godz. 1 po południu tak, że zaledwie zdołaliśmy wydać dzisiejszą „Iskrę" w rozmiarze zmniejszonym do 6 stronic.

Ostatecznie ulegliśmy i pod terorem wbrew ustawie wypłacimy zarobek za dzień 2 b.m. na rękę. Nie mogliśmy narazić naszych Czytelników na brak gazety. Ale spór i szkodę z tego powodu wynikłą niech rozsądzi opinja publiczna i władze.

Redakcja.

Praca oświatowa w wojsku.

Żołnierz polski ofiarnie niósł zawsze krew dla Ojczyzny. Sława oręża naszego szeroko rozbrzmiała po świecie, a drogi tułaczki naszych sztandarów były męczeńskie.

Polska dzisiejsza, Polska wyzwolona z pęt wiekowej niewoli — z niczego stworzyć musiała swą armję.

Z pod wszystkich znaków, ze wszystkich frontów żołnierz polski ściągał do kraju, by stać się wielką armją narodową.

I kiedy w innych dziedzinach życia państwowego Polski trwał chaos i nieporządek — armja krzepła z dnia na dzień szkoliła się i urastać jęła w siłę i potęgę. Wychowanie żołnierza-obywatela stało się w Polsce hasłem powszechnem.

Ustawa sejmowa z 21 lipca 1919 r. o przymusowem nauczaniu w wojsku stała się kamieniem węgielnym pod budowę gmachu oświaty i kultury w wojsku.

Praca oświatowa w armji naszej przeczy jaskrawo opinji Fryderyka Wielkiego, który twierdził, że żołnierz winien znać tylko swą umiejętność techniczną, a im jest ciemniejszy, tem szczęśliwszy i bardziej pewny.

Przeczy również temu powojenna literatura wojskowa zwycięskiej Francji.

Żołnierz bowiem czerpać musi wolę do walki i zwycięstwa z rozwoju ducha, ze znajomości swej Ojczyzny, z miłości ku niej i świadomości celów, ku którym prowadzi walka i zwycięstwo.

Polskie władze wojskowe zrozumiały to aż nadto dobrze. Szkolenie oświatowe i kulturalne żołnierza odbywa się według przemyślanych i pieczołowicie opracowanych planów przez Oddział III Szt. Gen.

Armja nasza posiada poważny dorobek pod tym względem Bibljotek istnieje w wojsku 700 o 353 tysiącach dzieł.

Do szkół podoficerskich wprowadzono wykłady z psychologji i pedagogiki.

Te czysto naukowe wykłady wprowadzone zostały w tym celu, aby podoficera wyposażyć w to wszystko, co wskaże mu drogi do duszy i umysłu żołnierza.

Podoficer bowiem jest pierwszym jego wychowawcą.

Teatrów żołnierskich wojsko posiada 124, kinematografów 71.

Nie sposób jest podać w szczupłych ramach artykułu niniejszego wszystkich szczegółów o pracy oświatowej z poszczególnych D. O. K.

Materjału tego jest bardzo wiele.

W roku 1925 położony będzie większy nacisk na rozbudowę życia kulturalnego żołnierza przez zakładanie nowych świetlic i zakup nowych książek do bibljotek żołnierskich.

W posępnych i mrocznych salach koszar żołnierskich coraz częściej prześwituje słońce z mieczem, oznaka oficerów naukowo-oświatowych.

Może nasz młody żołnierz nie docenia tego szwu jeszcze. Pojmie to jednak z biegiem czasu i zrozumie jaki skarb światła wyniósł z tej armji, na dalsze swoje życie.

Lucjan Horski.

Kupiectwo polskie w Olkuszu.

W dniu 8 b.m. odbyło się w sali Współdziel. Banku Kredytowego w Olkuszu nadzwyczajne walne zebranie Olkuskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, w którem wzięli udział wszyscy prawie kupcy z Olkusza i 3 ch ze Sławkowa.

Zebraniu przewodniczył p. Machnicki, dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu, Oddział w Olkuszu — Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok sprawozdawczy odczytał p. Anyz.—sekretarz Stowarzyszenia, sprawozdanie zaś Komisji Rewizyjnej p. Bobrzecki, członek tejże Komisji.

Ze sprawozdania tego wynika, że Stowarzyszenie Olkuskie istnieje od 9 XII 1923 r., posiada 40 członków, opłacających składki. W ciągu roku odbyło 7 posiedzeń i 2 ogólne zebrania; z pism prenumeruje „Tygodnik Handlowy"; składki członkowskie i wpisy wyniosły 494 zł. Wydatki stanowią: opłata do Centrali Warszawskiej (20 proc. składek członkowskich), zwrot pożyczek, materjały piśmienne, prenumerata pisma, marki pocztowe, personel (5 zł.) i prowizja dla Banku przy nabyciu akcji Pozostałość na 1 I. rb. wynosi zł. 106.

Zebrani przyjęli powyższe do wiadomości i wyrazili podziękowanie Zarządowi za jego dotychczasową pracę.

W ciągu roku sprawozdawczego Stowarzyszenie Olkuskie, a raczej jego Zarząd nie zrobiło tyle, ileby zrobić pragnęło, lecz jeżelibyśmy chcieli szukać winnych, to znajdziemy ich w samych członkach: w ich apatji, braku zainteresowania, wiary i lekceważeniu wspólnych organizacji. Z zrzeszonym kupcem dziś liczy się każdy, jeżeli kupiec ma potężną podporę. Taką podporą jest bezwątpienia Stowarzyszenie ze swą Centralą w Warszawie, które swemi wpływami otacza należytą opieką swego członka. Instytucja ta ma możność śledzenia, przez swą Komisję szacunkową, przy wymiarze podatków w Urzędach Skarbowych, lub innych ważnych sprawach, dotyczących kupiectwa polskiego szczególniej na prowincji. Przy dzisiejszym kryzysie handlowym Centrala Warszawska ma specjalne zadanie bronienie polskiego kupca przed wrogiemi żywiołami, pragnemi do zagłady polskiego handlu, gdzie się tylko da. Siły do tej walki musi mu dać polski kupiec nietylko ten z miasta, ale i ten z głuchej wioski, gdyż każdy z owoców tej opieki będzie korzystał.

Stowarzyszenie Olkuskie chętnie udzielać będzie informacji fachowych swym członkom z każdej dziedziny handlu, wskazywać będzie sposoby do walki z nielegalnym handlem szczególniej na wsi, dawać wyjaśnienia o prawie wekslowem i konieczności posługiwania się nieraz takim akceptem, służącym za płynną gotówkę i t.d.

Na zebraniu zabierali głosy kupcy poważni, a ze spokojnego i rzeczowego traktowania rzeczy, można się było wiele nauczyć.

Do Zarządu Stowarzyszenia wybrano niemal te same osoby, a mianowicie pp. J. Świętkowskiego, jako prezesa, A. Okrajnego, St. Boraka, Ig. Szymonka, L. Anyza i R. Piechowicza, jako członków Zarządu, oraz pp. Machnickiego, M. Niewiarę i St. Bobrzeckiego — jako zastępców. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. J. Zelazowskiego, Skórę i Br. Czernickiego.

Zbytecznem chyba będzie nawoływanie nowych kupców do gremjalnego zapisywania się do Stowarzyszenia, do szeregów zrzeszonych, do utworzenia silnej placówki polskiego handlu, — gdyż w interesie każdego kupca-detalisty leży, aby do organizacji swej bezwarunkowo przystąpił.

Ko.

Z całej Polski.

Okręg teatralny na Pomorzu.

Na wzór Zagłębia i Katowic rozwiązano przesilenie teatralne na Pomorzu. Z trzech miast Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy zrobiono jeden okręg teatralny, który będzie rozporządzał trupą operowo-operetkową (wraz z orkiestrą), trupą dramatyczną, oraz dramatyczno-popularną. Pierwsze dwie będą dawały przedstawienia na zmianę w wymienionych trzech miastach, które w ten sposób nietylko dramat otrzymają ale zyskają operę. Ostatnia popularna jest przeznaczona dla miasteczek pomniejszych. Impreza powstaje dzięki inicjatywie p. woj. Wachowiaka. Na czele jej stoi dobrze znany w Warszawie dyr. Dołżycki.

Wystawa na Pomorzu.

Wystawa na Pomorzu przybiera coraz realniejsze kształty. Komitet jej ma ogromne poparcie w sferach rządowych—narzeka jednak na brak spółpracy ze strony społeczeństwa. Wszystkie regulaminy już wykończono. Teren obrano. Plan opracowano, a w lutym będzie rozpisany konkurs na wykonanie go. Roboty budowlane rozpoczną się w marcu. Osobny pawilon jest przeznaczony dla spraw morskich. Wystawa będzie miała jedyny w swoim rodzaju zbiór sztuki kaszubskiej p. Gulgowskiego.

Elektryczność w kościołach warszawskich.

Warszawskie świątynie już przed wojną otrzymały oświetlenie elektryczne. Świece woskowe, wymagalne rytuałem, pozostały tylko na ołtarzach. Należy dodać, że z oświetlenia gazowego korzystało przez czas bardzo krótki bardzo nie wiele kościołów, sposób bowiem zapalania gazowych żyrandoli był zbyt kłopotliwy i skutkiem tego dość długo utrzymywały się świece w żyrandolach i bocznych kinkietach. Obecnie, gdy rozszerzono granice miasta, nowoprzybyłe świątynie katolickie, pozyskają oświetlenie elektryczne w miarę rozszerzania sieci przewodników na przedmieścia. Do tych świątyń należą: kościołek nowej parafji powązkowskiej, parafji grochowskiej, kościółek wolski na reducie Sowińskiego, na Nowem Bródnie i na Targówku, dokąd jeszcze nie dosięga elektryczność.

Ze świata.

Ludność Piotrogrodu.

Według ostatnich obliczeń ludność Piotrogrodu dnia 1 stycznia b. r. wynosiła 1.276 000 osób, czyli w przeciągu roku zwiększyła się o 139 000 osób.

Starcia z robotnikami w Sowdepji.

Z Charkowa donoszą, że w niektórych kopalniach Zagłębia Donieckiego ponowiły się starcia pomiędzy robotnikami a milicją sowiecką i wojskami. Zaburzenia zostały spowodowane nie wypłacaniem we właściwym terminie zarobków robotników. W starciach kilkudziesięciu robotników odniosło lżejsze i cięższe rany.

Wulkan na Kaukazie.

Z Batumu telegrafują, że w górach w pobliżu miasta utworzył się czynny wulkan, wyrzucający z wielką siłą parę, kamienie i gorącą wodą. Wybuch nie może być obserwowany, gdyż dostęp do wulkanu jest przerwany olbrzymiemi zaspami śnieżnemi.

Lot ponad Himalaje.

Angielskie dzienniki podają wiadomość z Kalkuty o wspaniałym locie p. Alana Cobham nad Himalajami w sąsiedztwie Darjeeling na wysokości 17 tysięcy stóp. Jest to romantyczny rekord w historji lotnictwa.

P. Cobham nie traci nadziei w możliwość dalszych lotów. Samolot, którym leciał, posiadał motor 230 h. p. i niedawno przyleciał z Anglji do Indji, a następnie bez zabezpieczenia stał na dworze w upalnem słońcu. P. Cobbam przypuszcza, że z motorem o sile 400 koni zdoła przelecieć szczyt Mont Everestu. Celem jego było zbadać powietrzną drogę do gór i możliwość zbadania z powietrza gór Himalaja a w najbliższej przyszłości dokonania cennych zdjęć fotograficznych. Koszta takiej wyprawy będą wynosić dziesiątą część tego, co inne sposoby.

Znowu afera bankowa w Sosnowcu.

Na widowni Barankiewiczowie i Szczyczycki. — Ofiara szantażu znów bank. — Rola urzędnika bankowego. —Straty 200 tys. zł.

(ć) Jeszcze nie skończono dochodzeń w sprawie rodziny Adlerów, jeszcze nie zdołano dobrze obliczyć w bankach strat, poniesiony dzięki tej aferze, a oto wyszło na jaw znowu nowe nadużycie.

Ofiarą szantażu padł Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu w Sosnowcu.

Pracownik tego Banku urzędnik, niejaki J., namówiony przez znanych w Sosnowcu kupców braci Barankiewiczów i wspólnika ich Szczyczyckiego, podpisywał certyfikaty tego Banku, choć nie był do tego upoważniony.

Okazując fałszywe certyfikaty, kupcy odbierali towar wagonami na dworcu Radomskim. W ten sposób udało im się za darmo zdobyć 10 wagonów cukru. Nadużycie jednak prędko wyszło na jaw.

Barankiewiczowie, oraz Szczyczycki, czując niebezpieczeństwo, nocy wczorajszej zbiegli w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie, jak i Adlerowie, uciekli zagranicę. Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

Urzędnik bankowy J., ofiara kusicieli — szantażystów, wyjechał do Warszawy i w Centrali Banku dla Handlu i Przemysłu przyznał się do winy. Urzędnik ten został aresztowany.

Zbiegli kupcy posiadali także zaległości w Urzędzie Skarbowym, lecz na szczęście pozostawili w składach tyle towaru, na który natychmiast położono areszt, że Urząd żadnej straty nie poniesie.

Oto jeszcze jeden dowód, że ostrożność w tranzakcjach z klijentami żydowskimi, nieposiadającymi dobrej reputacji i tradycji kupieckiej, jest w wysokim stopniu pożądana.

Zbiegli szantażyści operowali także i w Oddziale Banku Handlowego. Straty jednak są stosunkowo niewielkie.

Jak się opryszek Sierka dowiedział o przewożeniu pieniędzy i jak się wobec opryszka zachowała publiczność.

W związku z zuchwałym napadem, dokonanym w Dąbrowie przez opryszka Sierkę na pracowniczkę Kasy Chorych, p. Grandysównę, wyszły na jaw dość ciekawe szczegóły.

Przedewszystkiem policję zainteresowało, skąd Sierka wiedział o przewożeniu przez p. Grandysównę pieniędzy i okazało się, że opryszek był w Kasie Chorych, gdzie głośno mówiono, kto, kiedy i dokąd będzie przewoził pieniądze.

Jak się okazało, informacje były dokładne i bandyta mógł spokojnie dokonać napadu.

Następnie zastanawia fakt, iż w Kasie Chorych tak lekceważy się grosz publiczny, bo gdy np. miejscowe zakłady przemysłowe do przewożenia pieniędzy procz urzędników mają eskortę policyjną, w Kasie Chorych 5 tysięcy zł., a więc sumę pokaźną, przewozi bezbronna panienka.

Wreszcie zaznaczyć trzeba dziwne stanowisko robotników, dla których przeznaczone były wiezione przez p. G pieniądze i w oczach których popełniono napad. Otóż cały ten tłum stał, jak stado baranów i absolutnie nikt się nie ruszył, aby przeciwdziałać lub gonić bandytę. Tylko szybkiemu przybyciu policji należy zawdzięczać, iż opryszka ujęto i pieniądze odebrano.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Sroda

Dziś Objawienie N. M. P.
Jutro 7 Założycieli Zgrom. Sług
Wsch. słońca 7.51
Zach. „ 3.29

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś ukażą się po raz pierwszy na naszej scenie „Domy polskie". Jest to sześć obrazów uscenizowanych z poematu Malczewskiego „Marja". Początek o godz. 8 ej punktualnie.

We czwartek 12 bm. „Złoty kogucik" zespół rosyjskich artystów zachęcony przyjęciem, jakiego doznał na poniedziałkowem przedstawieniu, wystąpi jeszcze raz.

W piątek 13 bm. w specjalnych nowych kostjumach i dekoracjach „Róża Stambułu".

W DĄBROWIE.

Dziś artyści „Złotego kogucika" wystąpią raz jeden w teatrze „Kometa". Początek o godz. 8 ej.

W KATOWICACH.

Dziś „Róża Stambułu".

Czwartek po południu dla młodzieży „Wesele Fonsia".

Czwartek wieczorem „Domy polskie"

Piątek teatr niemiecki.

Sobota po południu dla młodzieży „Hajduczek". Wieczór „Róża Stambułu.

W KRÓLEWSKIEJ HUCIE

W czwartek „Dzwony kornewilskie".

W RYBNIKU.

Czwartek „Hajduczek".

W BIELSKU.

Niedziela po południu „Wesele Fonsia". Wieczór „Dobrze skrojony frak".

Dziki strajk.

W sprawie strajku zwracaliśmy się z zapytaniem do specjalistycznej drukarni w Dąbrowie „Górnika", która jest własnością „Zawodowego Związku Górników" czyli samych robotników. Otóż powiedziano nam, że i w tej drukarni zecerzy z tych, co nas, powodów zastrajkowali i tam również nie zgodzili się, by należną za dzień 2 b.m. kwotę przeznaczono na humanitarne cele organizacji drukarzy. W Dąbrowskim „Górniku" strajk ten nazwano słusznie dzikim, jako że jest on li tylko wypływem anarchji i teroru różnych prowodyrów, którym nasi pracownicy dają się niestety za nos wodzić, nie przyznając nawet słuszności swego stanowiska.

Sprawa rezerwy zbożowej.

(g) Województwo zawiadomiło samorządy Zagłębia, iż z powodu ciężkich warunków gwarancyjnych, projektowane zaciągnięcie pożyczki w banku Gospodarstwa Krajowego na utworzenie rezerwy zbożowej nie może być brane pod uwagę, a ponieważ akcja będzie się opierała na samopomocy związków samorządowych, Województwo zwraca się o jak najszybsze wpłacenie zadeklarowanych sum ze względu na stale i szybko rosnące ceny zboża.

Z Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego.

W Magistracie sosnowieckim odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego. Po odbytych wyborach, Zarząd Towarzystwa na rok bieżący ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes—dr. Kozłowski, vice-prezes—dr. Dehnel, sekretarz—dr. Paliński, skarbnik—dr. Wołkowicz, bibljotekarz—dr. Sarnecki. Członkowie Zarządu—doktorzy: Butkiewicz, Puterman, Suchodolski i Zieleniewski. Po zrzeczeniu się mandatu przez byłego sekretarza Towarzystwa dr. Budzyńskiego na jego miejsce wszedł do Zarządu jako bibljotekarz dr. Sarnecki. W poczet nowych członków Towarzystwa przyjęci zostali lekarze: Krugulski, Lidtke, Pajan de Moncents, Pęski i Sztuki. Najbliższe zwykłe zebranie Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w środę, 18 b. m. w Magistracie o godzinie 8 wieczorem, wygłoszone na nim zostaną odczyty: „O stosowaniu surowic i szczepionek" i „Sprawozdanie z VI-go międzynarodowego kongresu lekarskiego w Karlsbadzie".

O nominacje urzędników państwowych.

Jak się dowiadujemy Min. Spraw Wewn. poleciło wojewodom ściśle przestrzegać, ażeby nominacje urzędników dokonywane były tylko w granicach etatów personalnych, ustalonych w preliminarzu budżetowym.

Równocześnie w poleceniu tem zaznaczono, że wobec obowiązujących przepisów prawnych nominacje „ad personam" nie mogą mieć miejsca. Obecny stan rzeczy jaki się wytworzył wskutek dotychczasowych praktyk a który znajduje wyraz również w preliminarzu budżetowym, a mianowicie, że niektórzy urzędnicy posiadają „ad personam" stopień wyższy aniżeli urzędnicy, zajmujący identyczne stanowiska — należy uważać za stan przejściowy. O ile zatem etat „ad personam" urzędnika takiego opróżni się, dalsze mianowania na taki etat jest niedopuszczalny.

W sprawie wiz zagranicznych.

W związku z trudnościami, na jakie obywatele polscy napotykają się w konsulatach i przedstawicielstwach zagranicznych pod względem otrzymywania wiz, dowiadujemy się, że władze administracyjne poleciły pouczyć zainteresowane osoby, by o wypadkach odmowy względnie trudności w otrzymywaniu wiz zawiadamiały władze polskie, które paszport wystawiły. Dałoby to możność Min. Spr. Zagr. odpowiednio ustosunkować się do obywateli poszczególnych państw cudzoziemskich, wzgl. wywrzeć odpowiedni nacisk na przedstawicielstwa zagraniczne, celem osiągnięcia bardziej liberalnego traktowania obywateli polskich.

Podwyższenie cen w hotelach.

(ć) Komisja cennikowa, złożona z przedstawicieli miast Zagłębia, ustaliła wczoraj w Magistracie Sosnowieckim następujące ceny w hotelach:

w hotelach II kategorji — pokój pojedyńczy łącznie z pościelą i oświetleniem 4 zł. za dobę; pokój podwójny — 6 zł., łóżko dodatkowe z pościelą 1 zł. 20 groszy.

w hotelach III kategorji — pokój pojedyńczy z dodatkami — 3 zł., pokój podwójny—4 zł. 50 gr., łóżko dodatkowe—90 gr.

Do tych cen dla służby dolicza się 20 proc. od rachunku.

Urzędnicy i osoby, za które rachunki będzie regulował Magistrat, będą płaciły rachunki, niższe o 25 proc.

Cennik ten obowiązuje hotele w całem Zagłębiu od 15 b.m. do 1-X bm.

Zaznaczamy, że równocześnie w Warszawie obniżono cenę w hotelach.

Ofiara.

Kto zaraz daje — dwa razy daje, to też w myśl odezwy ks. prałata Pienkiewicza w „Iskrze" nr. 32 składa na chleb głodnym dzieciom zł. 5 B. Błotniewski.

Z życia T. N. S. W.

(g) Koło Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych w Dąbrowie, rozwijając coraz lepiej swą działalność, postanowiło zorganizować przy kole czytelnię czasopism wszelkiego rodzaju.

Czytelnia będzie się mieściła w lokalu państwowego gimnazjum męskiego i wkrótce zostanie uruchomiona.

Interesujący odczyt.

(g) W roku przyszłym przypada 100 letnia rocznica zgonu wielkiego polaka i obywatela, S. Staszica.

Chcąc zainteresować i zapoznać szersze koła z działalnością Staszica, prof. dr. A. Piwowar wygłosił w Kole Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych w Dąbrowie, w piątek dn., 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem, niezwykle zajmujący odczyt będący fragmentem większej pracy p. t. „Życie i czyny Stanisława Staszica".

Spodziewać się należy, iż odczyt ten wywoła należyte zainteresowanie i zgromadzi liczne audytorjum.

Konferencja z akuszerkami.

(ć) Wczoraj w Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja między delegatami Związku Akuszerek a przedstawicielami Zarządu Kasy Chorych, akuszerki bowiem domagają się podwyżki płac. Konferencja narazie nie dała rezultatów. Dalszy ciąg pertraktacji odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Zatarg w fabryce Steinhagena.

(ć) W fabryce Steinhagena w Zawierciu odbędzie się konferencja w sprawie żądanej przez robotników podwyżki płac, oraz uregulowania ceny za pracę w sobotę za godziny ponad normę ustawową.

Redukcja w walcowni Milowice.

(ć) Jak wiadomo, 2 tygodnie temu Zarząd Walcowni Milowice zamierzał zredukować około 100 robotników. Postanowienie to jednak zostało złagodzone i obecnie już większa część robotników zredukowanych została przyjęta, a w dniach najbliższych będą przyjmowani robotnicy w dalszym ciągu. Liczba zredukowanych robotników ograniczy się prawdopodobnie do 12, lub 15 osób.

Z cechu fryzjerów.

(ć) Na ostatniem walnem zebraniu cechu fryzjerów w Sosnowcu po załatwieniu szeregu formalności wstępnych, zatwierdzono budżet cechu na rok bieżący, poczem dokonano wyboru zarządu. Do zarządu cechu weszli pp.: Fr. Żmuda, Kućmierczyk, Musiał, Tyński i Barenblatt, jako zastępcy: Pruszyński i Krawiec. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: Bonczek, Świderski, Drygalak; zastępcy: Błaszczyk i Pytlik.

Co na to Magistrat?

W związku z wczorajszą notatką w „Iskrze" p. t.: „Dobry przykład" z zupełnie pewnego źródła otrzymujemy wiadomość, że zamówieniem i rozesłaniem sosnowieckim szkołom blankietów „cenzur" szkolnych (właściwie „zaświadczeń szkolnych") zajmował się Magistrat. Pod jego przeto adresem należy skierować zarzut odstąpienia od zasady: „Swój do swego" i oddania zaświadczeń szkolnych do druku firmie żydowskiej.

Zapomniana dzielnica.

(ć) Magistrat Sosnowiecki stawia w mieście 37 nowych lamp łukowych. Z lamp tych nie będą korzystały Milowice, gdzie stale panują ciemności egipskie. Jeżeli przytem uprzytomni się to, że w Milowicach jest błoto po kolana, to istotnie los mieszkańców tej dzielnicy jest nie do pozazdroszczenia. Możeby się Magistrat zajął się szczerzej Milowicami, aby ich mieszkańcy nie mieli żałować, że się udali pod opiekuńcze skrzydła władz miejskich w Sosnowcu.

Mechaniczne usuwanie błota.

(g) W wielu miastach na Zachodzie do oczyszczania ulic z kurzu oraz błota stosowane są wozy, mechanicznie załatwiające tę czynność.

W Zagłębiu urządzeń takich jeszcze nie mamy i prawdopodobnie mieć nie będziemy, mimo to u nas także usuwa się błoto z ulic mechanicznie.

Uskutecznia się to prosto i dowcipnie.

Mianowicie szereg ludzi zgarnia z jezdni błoto, z którego, po obydwu stronach ulicy formuje się malownicze i symetrycznie rozgrupowane kupki.

Z powodu dużego ruchu i ciasnoty naszych ulic na kupki błota zaczynają najeżdżać pojazdy i w krótkim czasie z wysepek tych niema śladu.

Że błoto to dostało się z powrotem na ulicę, nikogo nie obchodzi, gdyż magistraty świadkami mogą udowodnić, iż zajmują się usuwaniem błota.

Zabawa maskowa w Niemcach.

W ub. sobotę w Niemcach odbyła się zabawa maskowa. Dzięki pomysłowości i energji Komitetu Zabawowego z panią Inżynierową Białkowską i panną Wieczorkiewiczówną na czele, sale gospody przybrały charakter zgoła niezwykły. Sala-czytelnia z mnóstwem przytulnych kącików, pomysłowych parawanów, światłem przyćmionem, usposabiała do miłej pogawędki. Buduarek w stylu ludowym służył do wypoczynku. Kilka pięknych kostiumów kazało podziwiać gust, poczucie estetyki i kultury ich właścicielek. Ogólną uwagę i zachwyt wzbudzały okazała markiza (pani Kiedroniowa), piękny stylowy kostjum Marquisety de Valois (pani Benoit), śliczny kostjum z 1830 roku (pani Hagelreyer), wspaniałe kimono, ręcznie malowane (panna Wieczorkiewiczówna), kostjum „Bajadera" (panna Pieńkiewiczówna) i inne wykonane z bibułki. Podobały się również: wykwintny pierrot (panna Guigne), śliczny pajac (pani Wachlowska) — zrobione z satyny. Intryga na zabawie szła dość słabo, zagadkowa tylko para apaszów, a szczególnie apaszka długo intrygowały i bawiły publiczność. Była też przesympatyczna para bébé.

Bawiono się ochoczo i wesoło, a opuszczając rano gościnne mury, każdy czuł zadowolenie, a do kasy „komitetu pomocy dzieciom najbiedniejszym" wpłynęło kilkaset złotych, mimo nadzwyczajnie tanich biletów wejściowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konsumpcja cukru w Polsce.

Konsumpcja cukru w Polsce wynosi 6.35 kilograma rocznie na głowę, podczas gdy konsumpcja cukru w Anglji wynosi 38.56 klgr., Niemiec — 24,04 klg., Francji — 23.13 klg. i Austrji — 17.24 klg. W tem zestawieniu widać, że spożycie cukru w Polsce jest znikome i władze zwróciły na ten anormalny stan baczniejszą uwagę, aby konsumpcję wewnętrzną przynajmniej podwoić.

Nie zatrzymując się na pierwszorzędnej wartości odżywczej cukru dla organizmu ludzkiego, co zresztą najdobitniej ilustruje zaliczenie tego artykułu do grupy t. zw. artykułów pierwszej potrzeby, podkreślić należy, te korzyści, jakie ogólny stan przemysłowy kraju, przemysł cukrowniczy i konsument ze zwiększonej produkcji otrzymają.

Produkcja tegoroczna cukru wyraża się w sumie 432 000 tonn. Gdyby utrzymała się dotychczasowa znikoma pozycja wewnętrznej konsumcji w ilości 6 35 klg., to ogólna konsumcja w Polsce wyniosłaby około — 200 000 tonn, dając skarbowi około 70 miljonów wpływu z tytułu akcyzy.

Mogąc umieścić na rynku wewnętrznym mniej niż połowę produkcji zmuszony będzie przemysł cukrowniczy pozostałość wyeksportować w warunkach jak najgorszych, gdyż utrudnionych nietylko tańszymi warunkami zagranicznej produkcji, ale i całym systemem premji eksportowych.

Kronika gospodarcza.

Niektóre kopalnie obniżyły ceny węgla. Dowiadujemy się z Warszawy, że zniżka cen na węgiel Wydziału Zaopatrywania z 41 na 38 zł. za grubą kostkę I i z 40 do 38 za kostkę II tłumaczy się tem, że Wydział zaopatrywania zakupił na lepszych niż dotąd warunkach węgiel w następujących kopalniach dąbrowieckich: „Warszawskie Tow. kopalń", „Renard", „Paryż," „Flora", „Czeladź" i „Grodziec".

Państwowa rada popierania przemysłu ludowego. Wczoraj 9 b. m. w Min. Przem. i Handlu odbyło się drugie kolejne posiedzenie Państwowej Rady dla spraw popierania przemysłu ludowego. Przewodniczył nacz. wydziału Hauszyld. Zgodnie z porządkiem dziennym rozpatrzono szereg spraw z zakresu pomocy kredytowej dla przemysłu ludowego w różnych ośrodkach państw oraz rozważono zasady podziału sum kredytowych, preliminowanych na ten cel w budżecie 1925 r.

Koleje a wycieczki do Rzymu. Na konferencji europejskiej, która się odbyła w Bernie szwajcarskim w czasie od 28 do 30 stycznia r. b. w sprawie przewozu pielgrzymów w roku jubileuszowym do Rzymu, ustalono rozkłady jazdy pociągów nadzwyczajnych i skomunikowano je z trasami pociągów, które koleje włoskie przeznaczyły dla transportu pielgrzymów, nadchodzących do Włoch przez Tarvizio. Delegaci zarządów kolejowych poinformowali delegatów kolei włoskich o liczbie potrzebnych pociągów nadzwyczajnych. Delegat polski zgłosił 10 pociągów stosownie do programu, przedstawionego ministerium kolei przez komitet wykonawczy pielgrzymek polskich.

Dzierżawa materjałów kolejowych. Ministerjum kolei, pragnąc przyczynić się do rozwoju przemysłu wogóle, a leśnego w szczególności, opracowało nowe przepisy o wydzierżawieniu materjałów kolejowych, w których znacznie obniżyło czynsz dzierżawny za nawierzchnie i za tabor, uzależniając wysokość opłat od cen rynkowych minimalnych kosztów amortyzacji kapitału i konserwacji taboru.

Napływ dolarów do Niemiec. „New York Herald" dowiaduje się, że dnia 7 b.m. banki nowojorskie wysłały do Niemiec około 4 i pół miljona dolarów. Ogólna suma przesyłek pieniężnych do Niemiec w ciągu ostatniego tygodnia wynosiła 19.215.000 dolarów. Największa przesyłka dokonana została 7 b.m. przez bank J. B. Morgan Company w sumie 2 i pół miljona dolarów, przekazanych Reichsbankowi w Berlinie. Wraz z przesyłkami wczorajszemi Niemcy otrzymały ogółem 42 i pół miljona dolarów na rachunek przysługującego Niemcom półmiljonowego kredytu.

Konstanty Cwierk.

W podziemiach kopalni.

III.

Na „numerze" oznajmiono nam, że jeszcze są dwa wózki z kamieniem do wywiezienia. W oczekiwaniu na wybuchy usiedliśmy na skrzynce, a naprzeciwko nas stanął Dejka. Gwarząc o kryzysie i braku pracy, zeszliśmy na temat, mający przedziwny urok zarówno dla nadsztygara i górnika, jak i dla tego, kto w gazetach pisuje.

Mówiliśmy o własnym kawałku ziemi.

Z zazdrością wspominaliśmy tych, którzy uciuławszy trochę grosiwa, mogli spokojnie osiąść na roli i w ciszy wiejskiej chałupy przeżywać dni tak podobne do siebie, jak dwie krople wody źródlanej.

Gdzie, jak gdzie, ale tam, w mroku kopalni, rozpraszanym nikłemi światełkami „carbidówek", najwięcej może jest ukrytej tęsknoty do pracy na własnym skrawku ziemi. Niema bodaj górnika, szczególnie z pośród tych ze starszego pokolenia, aby nie żałował, że wziął „spłatę" i zrzekł się części swej ojcowizny, pozostawiając na niej krewniaków i niema prawie takiego, któryby nie był przekonany, że mu się krzywda przy tem stała i nie wiadomo, czyby się jeszcze gruntu nie dało „wysądzić".

Dwadzieścia, trzydzieści lat temu od strony Kielc jechały do Zagłębia pociągi, napełnione po brzegi młodymi, wiejskimi parobczakami. Niedostatek w chacie wygnał ich z okolic Charsznicy, Pińczowa i Jędrzejowa do „Dąbrowy na jasny chlebiczek".

Rumiani byli, zdrowi i nierozgarnięci. Sukmana i podziw, jaki w nich budziło miasto, przyczyniały się do tego, że stawali się celem złośliwych przycinków tych, którzy już zdążyli w miejską przyoblec się odzież i nabrać odpowiednich manier.

Tymczasem kolej „Iwangrodzka" przywoziła coraz nowe transporty Jasków z okolic Pińczowa i Charsznicy. Wchłaniał ich nienasycony, pałający nieugaszonym pragnieniem napływu świeżych sił, Moloch miasta przemysłowego. Rumiani dawniej i rzeźcy chłopcy wiejscy przeobrazili się w wytrawnych górników, ale rumieńce, zdrowie i siły zniknęły bezpowrotnie.

Ostatni wózek sunie po szynach kolejki. Dejka kieruje się w stronę ściany węgla, w której osadzone są już cztery naboje, ze zwisającemi lontami. Nim Dejka podpalił lont, myśmy znaleźli się na głównym korytarzu i stanowszy przy ścianie, oczekiwaliśmy wybuchów. Wkrótce przybył do nas i nasz górnik. Wybuchy miały nastąpić za chwilę.

Przytuleni do ściany, nasłuchiwaliśmy z naprężoną uwagą.

— Ogień! — woła Dejka ostrzegawczo do robotników, nadjeżdżających właśnie na długim sznurze wózków, napełnionych węglem. Lokomotywa benzynowa, ciągnąca wózki przyśpiesza biegu i mija przecznicę, w której lada moment ma nastąpić eksplozja.

Naraz gdzieś jakby bardzo daleko, rozlega się głuchy, złowrogi huk, po nim wkrótce drugi... Ostry prąd powietrza gasi nam nagle lampkę, kamienna ściana, o którą jesteśmy oparci, trzęsie się, jak w febrze...

Mijają nas właśnie ostatnie wózki pociągu. Robotnikom, jadącym na nim, także lampki pogasły.

— Za mocno Antoni strzelacie! — woła jeden z nich bez pretensji w głosie, raczej dlatego, aby coś powiedzieć.

Jeszcze dwa oddalone huki, jeszcze dwa silne drgnienia ściany, jeszcze dwa świszczące strumienie powietrza i znowu cisza.

— Koniec! — oznajmia nam Dejka.

Skręcamy z powrotem w kierunku „numeru", lecz po to tylko, aby zdaleka przyjrzeć się kłębowiskom szarego dymu, unoszącego się nad miejscem eksplozji. W głębi słychać donośny syk, wydobywający się z gardzieli węża, który wyrzuca z siebie strugę powietrza, przyspieszającego proces rozpraszania dymu.

„Numer" Dejki jest stosunkowo idealnem miejscem pracy.

— Teraz niech pan będzie przygotowany na najgorsze. Idziemy w kierunku pochylni, — zakomunikował mi pan Krzewiński i ruszył naprzód głównym korytarzem, który w porównaniu z pochylnią i chodnikiem aż do t. zw. „zabierki", miał się wkrótce stać w mojem wyobrażeniu idealnem miejscem wytchnienia, nadającem się do zupełnie bezpiecznego spaceru, w celu zaczerpnięcia świeżego, orzeźwiającego powietrza.

(C. d. n.)

Komitet Budowy przy Państwowej Szkole Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej.

Ogłoszenie licytacji

ofertowej na wykonanie robót budowlanych przy budowie nowego budynku Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej.

Ogólne warunki, przedmiot robót z wykazem materjałów i inne druki mogą zainteresowani otrzymać w Dyrekcji Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, za zwrotem kosztów w kwocie zł. 20 i przeglądać złożone tam plany.

Wadjum wynosi 5% od sumy ofertowej i złożone być może w gotówce lub w papierach wartościowych, uznanych przez Ministerjum Skarbu.

Termin składania ofert w Dyrekcji Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej upływa z dniem 28 lutego 1925 roku o godzinie 12 w południe.

Komitet zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między złożonemi ofertami bez względu na wysokość oflarowanych przez przedsiębiorców cen.

Przewodniczący Komitetu: Tadeusz Białecki.

Dąbrowa Górnicza, dn. 10 lutego 1925 r. 937-2

Sprawozdanie rachunkowe z „Zabawy Swierkowej"

odbytej w Dąbrowie dnia 31 go stycznia r. 1925-go, na dochód Sierocińca im. H. Sienkiewicza w Ząbkowicach

PRZYCHOD

1) Za bilety wejściowe na zabawę		1338.00
2) Ofiary zamiast udziału w zabawie		
bezimiennie	100	
od PP-wa Rudowskich	50	
Skarbińskich	30	
Dąbrowskich	25	
W. hr. Sągajłów	15	
M. Audouard	15	
Pani M. Srokowskiej	10	
Władysławostwa Żukowskich	50	
Komitetu Pomocy dzieci w Niemcach za świerki	10	
	305	
3) ofiara od Zarządu Resursy Dąbrowskiej	50	
4) Kasa bufetowa		1371.30
Razem zł.		3064.30

ROZCHOD

1) Za odnajem sali	100.00
2) za muzykę	315.00
3) R-k Salskiego za trunki (i dekoracja sali)	166.86
4) Za wina Chrobacji	64.00
5) drobne wydatki	17.90
6) za zbite naczynia	8.00
7) druk i rozsyłanie zaproszeń	83.00
8) odznaki dla gospodarzy zabawy	11.50
9) służba	75.00
Razem zł.	841.26
Czysty zysk, doręczony zarządowi Sierocińca im. H. Sienkiewicza	2.223.04
Razem zł.	3064.30

Za Komitet zabawy (—) Swirlunowa.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania następujące maszyny obecnie w ruchu: 1 trak (gater) Kirchnerowski z dolnym napędem o szer. ramy 600 m/m, 1 silnik elektr do pow. trójfazowy 42 KM. na prąd zmienny 220 v. z rozrusznikiem i tablicą rozdzielczą — nowy, 1 maszyna parowa 1-no cylindrowa 80 H. P. bez kotła, fabrykat Pouncksa, kompletna ze stawidłem Ridera, mało używana i obecnie gruntownie wyremontowana. 1 samochód ciężarowy marki „Grält Stieft" 4-ro tonnowy, używany, obecnie gruntownie wyremontowany i odnowiony. Bliższe wiadomości i szczegóły: Sp. Akc „Dźwignia" Sosnowiec. 922-1

Drzewo okrągłe, używane, zdrowe, grubości 15—20 cm., długości 2 do 7 metrów, zdatne na rusztowanie do betonów, ogrodzeń, sprzedam bardzo tanio. Czeladź, ul. Gawronce 37, Waronski. 967-2

Encyklopedja Orgelbranda, całość, sprzedam. Wiadomość: stowarzyszenie lokatorów, Piłsudskiego 8, między 6 a 7 wiecz. 958

Do sprzedania fuzja dwunastka dobrze bijąca za 130 złotych. Wiadomość filja „Iskry" w Dąbrowie Górniczej. 951-2

Meble pokojowe i kuchenne do sprzedania. Sosnowiec, Warszawska 20. 976

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebni młodzi zdolni, inteligentni ludzie do zbierania ogłoszeń. Oferty do adm. „Iskry" pod „Akwizytor". 927-1

Gospodyni w średnim wieku, sumienna, uczciwa, z dobrym gotowaniem, tylko z pierwszorzędnemi referencjami potrzebna od zaraz. Wiadomość Stanisław Bauerertz. Mijaczów, poczta Myszków 9. 4-2

Fakturzysta - pracownik samodzielny, rutynowany, inteligentny, ze znajomością języka niemieckiego potrzebny do Tow. Akc. Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz" w Mijaczowie, p Myszków. 965-2

Potrzebny biegły mężczyzna lub kobieta do roznoszenia pieczywa Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 974

Mechanik precyzyjny, względnie zegarmistrz, potrzebny jest na stałe. Zgłoszenia z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw składać do administracji dziennika „Iskra" sub. „Mechanik—Zegarmistrz". 966-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna panienka przyjmie posadę do jednego lub 2-ga dzieci, w miejscu lub na wyjazd. Sosnowiec, Prosta 2, Zawarczyńska. 975-3

Starszy mężczyzna poszukuje miejsca stróża. Sosnowiec, Rudna 34. Glak Andrzej. 971

Lokale.
8 groszy za wyraz

PANOWIE Kamienicznicy! 1 500 zł. komornego zapłacę zgóry za wolne słoneczne mieszkanie w Sosnowcu Adresy do adm. „Iskry" w Sosnowcu pod „M. W. 1500". 847-

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Niska 4, Zarzecze. 961-1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia zaraz. Oferty do „Iskry" sub „Umeblowany". 912 5

Poszukuję mieszkania z 3 pokoi i kuchni z wygodami lub bez wygód. Wiadomość Jan Janik, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. 981

Pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem poszukuje kierownik Państw. Urzędu Pośredn. Pracy. Wiadomość Jan Janik, Biuro Pośredn. Pracy, ul. Piłsudskiego 16. 980

Różne.
8 groszy za wyraz.

CIEKAWE! Przyślij datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy, otrzymasz sekret powodzenia i kalendarz. Adres: Mistrz nauk tajemnych, Warszawa, Bednarska 17. 860 6

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, informacje handlowe, księgowanie i t. d. „Styl" biuro redakcyjno informacyjne Zygmunta Graneckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza (dawniej Polna) 6, m. 4. 926-7

Do kompletu francuskiego przyjmę jeszcze dwie osoby. Doskonała konwersacja. Wiadomość Dzika 8, mieszkanie profesora. 955-1

Zdolna krawcowa bieliźniarka przyjmie szycie po domach. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa 953 2

Rutynowany korepetytor udziela lekcji. Specjalność matematyka i polski. Zgłoszenia księgarnia „Polonja" Sosnowiec. 970-2

Obiady domowe niedrogo. Tamże stancja dla panienki lub ucznia. Sobieskiego 8, oficyna. 969-2

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Mendel Perrieht zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U Będzin 907-1

Józef Rozpędek zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową i 15 złotych. Łaskawy znalazca zwróci do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 936-2

Lejbuś Moszkowicz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 941-2

Stanisław Różyc zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i legitymację od krzyża „Virtuti militari". 942-2

Józef Nowakowski zgubił książeczkę wojskową r. 1898, wyd. przez PKU Sosnowiec. 944-2

Witelus Józef zgubił książkę kasy chorych Nr. 102,365. wyd. przez kop. „Reden". 952-2

Ostrowski Mieczysław zgubił dowod osobisty, wydany przez starostwo będzińskie 96.-1

Stempel Tomasz zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności, wszystkie dokumenty do paszportu i fotografie 973

Madej Teofil zgubił kontramarkę, wydaną na kop. „Hr. Renard" 979

Budna Marjanna zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez Cementownie—[illegible] [illegible]